Nr. 286 Kraków, Piątek 30 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 ctm., 2½ rubl. 70 cnt. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2914.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Walki na granicy bukowińsko-bessarabskiej.

Urzędowo donoszą 29 lipca: **Wiedeń, 30 lipca.**

Na granicy Bukowiny i Bessarabii pospolite ruszenie chorwackie i węgierskie zaatakowało silnie wybudowane stanowisko rosyjskie. Nieprzyjaciel został w zupełności zaskoczony i po krwawej walce, która go kosztowała 170 zabitych, uciekł z swych okopów.

Na wschód od Kamionki Strumiłowej wojsko nasze wzięło do niewoli 1 podpułkownika, 7 oficerów i 500 żołnierzy.

Koło Sokala odparto kilkakrotne silne ataki nieprzyjaciela.

Zresztą położenie na froncie północno-wschodnim jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą 29 lipca: **Berlin, 30 lipca.**

Na wschodnim terenie wojennym na północny wschód od Suwałek z obu stron kolei, prowadzącej do Olity, obsadziły nasze wojska część nieprzyjacielskich pozycyj, przyczem wzięły do niewoli 2.910 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Wczoraj i dziś w nocy ponowili Rosyanie ataki na nasz front na południe od Narwi i na południe od Nasielska. Wszystkie ich ataki spełzły na niczem, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

W okolicy Góry Kalwaryi usiłowali Rosyanie w nocy z 27 na 28 bm. postąpić w kierunku zachodnim, ale wczoraj zostali oni zaatakowani i odrzuceni.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń, 30 lipca.**

Na froncie Pobrzeża Włosi tylko na kraju płaskowzgórza koło Sdraussina i koło Vermegliano bezskutecznie atakowali. W przedpolu przyczółka mostowego Gorycyi nieprzyjaciel opróżnił swe stanowiska, skąd podejmował szturmy i cofnął się na tę linię, którą zajmował przed bitwą.

Na granicy Karyntyi walki działowe i mniejsze potyczki.

O obszarze granicznym Tyrolu odparto batalion nieprzyjacielski koło Marco w dolinie Adygi. Kompania włoska w dolinie Tofana została rozbitą.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Położenie na Bałkanach.

Korespondent konstantynopolitański „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ odbył podróż po Bałkanach i podaje bardzo ciekawe sprawozdanie:

Sprawozdania prasy europejskiej o nędzy, panującej w Serbii, nie odpowiadają dzisiejszemu położeniu. Epidemie, panujące w Serbii, zmniejszyły się znacznie, dzięki pomocy lekarzy angielskich. Wprawdzie szpitale są jeszcze przepełnione, jednak leżą przeważnie rekonwalescenci, których zatrzymuje się przez pewien czas, gdyż obecnie na jednem łóżku leży tylko jeden chory, a nie tak, jak pierwej po trzech i więcej. Lekarze angielscy spotkali się — rzecz dziwna — z silną niechęcią swych rosyjskich i francuskich kolegów. Mimo to Anglicy postępowali bardzo energicznie, jak gdyby znajdowali się w kraju nieprzyjacielskim.

Armia serbska wykorzystała w zupełności półroczny odpoczynek. Rozporządza obecnie 200 tysiącami ludzi, odpowiednio wyćwiczonymi rezerwami i wcale silną artyleryą.

Korespondent zastanawia się, dlaczego Serbia jest militarnie bezczynną. Na ogół twierdzą dyplomaci, że nie można zrozumieć stanowiska Serbii. Wobec tego, że Włochy napadły Austro-Węgry, Serbowie i Czarnogórcy mieliby znakomitą sposobność do nowej wyprawy na Banat i Bośnię.

W rzeczywistości nikt o tem nie myśli, a główną troską jest raczej Albania. Powodem tego zachowania się jest w znacznej mierze zupełne wyczerpanie Serbii. Nikt więcej nie myśli o wojnie. Serbskie koła rządowe rozumieją, że po zwycięstwie mocarstw centralnych nad czwórporozumieniem, przyjdzie kolej na Serbię. Wówczas Serbia zostanie w zupełności zniszczona. Głównym jednak celem Serbii jest uzyskanie tak dawno upragnionego przystępu do morza. Sprawa to dla Serbii bardzo przykra, gdyż Włochom w zamian za wypowiedzenie wojny Austryi, oddano w „sferę wpływów“ wschodnie wybrzeże Adryatyku, do ktorego roszczą sobie pretensyę i Serbia i Czarnogóra. Interwencya Włoch wywołała w Serbii bardzo charakterystyczny objaw — mianowicie z w r o t p r z e c i w R o s y i, nawet w kołach dotychczas dla niej bardzo przychylnie usposobionych. — Przyczyniły się do tego w pewnej mierze zwycięstwo sprzymierzonych w Galicyi i niepowodzenia trójporozumienia w Dardanelach. Stąd też Serbia nie rozpoczyna kroków przeciw Austryi, lecz urządza wyprawę do Albanii. Według zdania korespondenta holenderskiego w Serbii nie jest wykluczona z m i a n a o r y e n t a c y i n a k o r z y ś ć A u s t r y i.

W B u ł g a r y i nie miało trójporozumienie szczęścia, by ją pociągnąć na swoją stronę przeciw Turcyi. Trójporozumienie ofiarowało Bułgaryi kilka terytoryów serbskich, greckich i tureckich, do których Bułgarya rości pretensye. W zamian za to, Bułgarya miała wypowiedzieć Turcyi wojnę, dostarczyć 200 tysięcy wojska i pozwolić na wylądowanie w swych portach wojskom trójporozumienia. Te propozycye nie zadowolniły rządu bułgarskiego, gdyż były — zdaniem tegoż — nie wystarczające, a nadto trójporozumienie nie dawało gwarancyi, kiedy Bułgarya otrzyma te terytorya. Inna grupa mocarstw stawia Bułgaryi znacznie lepsze propozycye: Turcya odstępuje jej część swego terytoryum, do którego Bułgarya rości sobie pretensye, a nadto otrzyma ona całą Macedonię. Wzamian za tak poważne ustępstwa Bułgarya z o b o w i ą ż e s i ę d o ż y c z l i w e j n e u t r a l n o ś c i p r z e z c a ł y c z a s t r w a n i a w o j n y. Te ostatnie propozycye są dla Bułgaryi korzystniejsze, gdyż otrzymuje je bez wojny, nie ponosząc żadnych ofiar. Bułgarya milczy na razie, zastrzegając sobie swobodę działania i wyczekuje stosownej chwili, by wówczas, kiedy wojna będzie się miała ku końcowi, zaważyć na losach wojny i postawiwszy swe żądania, przyspieszyć ukończenie tego strasznego boju.

Wojna z Rosyą.

Czworobok twierdz zagrożony.

Jak donoszą z Budapesztu, armie sprzymierzone poczyniły największe postępy na rosyjskim froncie południowym, tzn. między Pilicą a Dniestrem, albowiem front rosyjski na tej linii jest najbardziej osłabiony. Na północy główne siły armii rosyjskiej dostały się w straszne kleszcze, których części kontynuują powoli ale systematycznie swą niszczycielską czynność. Wszystkie wysiłki rosyjskie, by wydostać się z opresyi pozostały bezskuteczne. Mimo zagrożenia Modlina i Warszawy, armia rosyjska zwróciła główne swe siły przeciw armiom gen. Mackensena i arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Zdają sobie sprawę, że armie te zagrażają ich połączeniom kolejowym, które mają wielkie znaczenie i dla Warszawy. Sukcesy tych armii są bardzo groźne dla Brześcia Litewskiego. Z tego powodu cały czworobok twierdz jest zagrożony.

Połączenia odwrotowe Rosyan.

Dłuższy opór Rosyan — pisze sprawozdawca wojenny „Reichspost“ Kirchlehner — jest tylko wtedy możliwy, jeśli linie, łączące Królestwo Polskie z wnętrzem Rosyi, pozostaną w ich rękach. Jeśli połączymy jedną linię Grodno—Ossowiec—Modlin—Dęblin z Hrubieszowem, a następnie wytkniemy prostą linię w kierunku północnym do Grodna, to będziemy mieli ogromną tę przestrzeń, w której znajdują się obecnie Rosyanie.

Przestrzeń ta ma na wschodzie swą podstawową linię szerokości 300 klm. Grodno—Hrubieszów.

W środku najważniejszych połączeń odwrotowych znajduje się szeroki pas bagien i lasów. Ciągnie się on od Chełma przez Brześć Litewski aż do połowy drogi, wiodącej do Białegostoku. Rząd rosyjski, budując koleje, przeznaczone dla celów wojskowych, umiał doskonale przezwyciężyć te trudności terenowe i sieć kolejowa, łącząca Królestwo z wnętrzem Rosyi, jest bardzo dobrze rozłożona. Ale za to innych środków komunikacyjnych brakuje prawie zupełnie. W głąb Rosyi prowadzą bowiem z Królestwa tylko dwie drogi kołowe. Jedna z nich prowadzi z nad granicy północnej Galicyi nad Bugiem, zapomocą której wojska rosyjskie mogą się przedostać do południowej Rosyi. Droga ta jest już jednak właściwie odcięta. Rosyanie, chcąc przejść tędy, muszą albo się przebić, albo też szukać drogi na północ od Polesia. Z obrębu Brześć Litewski—Białystok prowadzi wiele dobrych dróg na północny wschód do Mińska i Wilna, lecz drogi te nie są zbyt dogodne z powodu rozciągających się tam lasów i bagien.

Jako linie odwrotowe pozostają jeszcze Rosyanom koleje żelazne. Linij tych jest sześć. Prawie wszystkie są dwutorowe; południowa jednotorowa linia z Dęblina przez Chełm jest już przerwaną przez sprzymierzonych.

Północnej dwutorowej linii Warszawa—Wilno—Petersburg grozi niedługo także przerwanie. Dlatego to ofenzywa niemiecka w głąb Litwy ma wielkie znaczenie. Wojska sprzymierzonych zagrażają też ważnemu punktowi węzłowemu, jakim jest Brześć Litewski, i zamykają połączenia z południową Rosyą.

Rosyjski „odwrót“.

W Kurlandyi wydano urzędowy nakaz, aby wszyscy mieszkańcy w wieku popisowym natychmiast wyjechali. Podobny nakaz wydano też do pozostałej ludności. Zasiewy, a także łąki mają być zniszczone. Jak piszą gazety rosyjskie, powyższe nakazy wydane zostały dla ludności kurlandzkiej jeszcze 29 czerwca. Dotknęły one szczególnie Łotyszów, którzy mają w Rosyi bogate gospodarstwa rolne. Nie mogą

oni zrozumieć, dlaczego rząd rosyjski zmusza ich do niszczenia ich bogatych pól i domów. Wielu też z nich nie usłuchało tego nakazu. W okolicach Rewla mają być jak najszybciej wzniesione fortyfikacye ziemne. Według doniesień dziennika moskiewskiego „Russkoje Słowo“ do robót tych będą przeznaczeni jeńcy rosyjscy. W Rewlu zakazał komendant jak najsurowiej wszystkich demonstracyi. W tych dniach wybuchły w mieście rozruchy robotnicze. Obawiają się poważniejszych zajść.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 27 lipca: Między Dźwiną a Niemnem zbliżył się nieprzyjaciel 25 lipca ku frontowi Poniewież—Kiejdany. Przed przedniemi fortyfikacyami Kowna, na południowy zachód od twierdzy odbywają się walki. Na froncie Narwi prowadzi nieprzyjaciel bezskuteczne ataki przeciwko naszym pozycyom nad rzeką Pissą pod wsią Serwatki. Na południe od Rożany odparliśmy Niemców, którzy przekroczyli Narew po zaciętej walce aż do ujścia rzeki do wsi Olszaki. Na południowy wschód od Pułtuska odparliśmy nieprzyjacielskie ataki. Koło zewnętrznych fortów Modlina rozpoczęły się mniejsze walki. Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel atakuje zewnętrzne forty Dęblina; ataki te zostały skutecznie odparte. Między Wieprzem a Bugiem walka trwa z nadzwyczajną zaciętością. Na północ od Hrubieszowa rozpoczął nieprzyjaciel ofenzywę z wielką energią i znacznymi siłami. Mimo tego wojska nasze odparły wszystkie ataki nieprzyjacieiskie i podjęły szczęśliwe kontrataki. Z wyjątkiem kilku wsi, które przechodzą z rąk do rąk, front pozostał niezmieniony. Nad Bugiem, nad Złotą Lipą i nod Dniestrem niema zupełnie walk.

„Berner Bund“ o sytuacyi.

(BK). Stegemann wskazuje w „Berner Bund“ na to, że zarząd armii rosyjskiej, rzucając wszystkie siły, jakie mu zbywały, dla odparcia nacisku armii Mackensena i arcyksięcia Józefa Ferdynanda na froncie południowym w Polsce, wprawdzie opóźnił postępy sprzymierzonych, lecz raczej pogorszył ogólną sytuacyę strategiczną, aniżeli poprawił. Autor wskazuje na ogromne rozszerzenie się okolenia Rosyan i powiada: Jeżeli armia generała Belowa jest dość silną, by dokonać ogromnego strategicznego okolenia, bez narażania się na niebezpieczeństwo, że sama będzie okoloną, to jesteśmy świadkami najpotężniejszego z wszystkich manewrów wojennych, jakie kiedykolwiek podjęto. Obszar lesisty i bagna rokitniańskie wobec nieprzyjaciela, który opanowuje połączenia z Petersburgiem, byłyby śmiertelną pułapką. Zobaczymy, czy kierownictwo armii rosyjskiej uprze się przy tem, by pozostać w sieci, czy też zechce się cofnąć aż do Brześcia Litewskiego i jeszcze dalej na wschód i bronić linii Bugu, jak linii frontu. Ale także i ten front w międzyczasie już został okolony i zagraża mu niebezpieczeństwo, jeżeli Below nie zostanie odpartym. Z zapartym oddechem musi kierownictwo armii francuskiej i angielskiej patrzeć zdala w niemocy na te gigantyczne zapasy, nie mogąc pomódz, zmuszone do ataków częściowych w Wogezach i Argonach, bez możności odwrócenia losu, grożącego armii rosyjskiej. Rosya musi pomagać sobie własnemi siłami.

Asquith o klęskach rosyjskich.

(BK). Izba niższa. Podczas uzasadniania wniosku w sprawie odroczenia Izby premier Asquith dał ogólny pogląd na położenie i oświadczył, że zdaniem jego wojna przynajmniej na pewien czas będzie kwestyą wytrzymałości. Anglia byłaby niewdzięczną, gdyby nie chciała uznać bezprzykładnie walecznych usiłowań Rosyan celem powstrzymania fali, która wdarła się tam — i około utrzymania swego nienaruszalnego stanowiska. W całej historyi wojennej nie widzi większego przykładu dyscypliny i wytrwałości, jak przykład dany przez armię rosyjską podczas ostatnich siedmiu tygodni. O Włoszech powiedział premier wśród oklasków Izby, że uznaje z największem zadowoleniem i zadośćuczynieniem, jak ten nowy sprzymierzeniec przez rozważne ruchy ciągle zyskuje na terenie i toruje sobie drogę naprzód do celu, który prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie osiągnie.

„Nowoje Wremia“ o sytuacyi.

(BK.). Artykuł Mienszykowa w „Nowoje Wremia“, omawiając z powodu zagrożenia Warszawy możliwość pokoju dla Rosyi, powiada: Niemcy chętnieby zawarły pokój, by mieć zapewnione tyły, ale dla Rosyi pokój równałby się zniszczeniu. Niemcy domagałyby się całego obszaru kraju, ogromnej kontrybucyi i szkodliwego dla Rosyi traktatu handlowego, a później zniszczyłyby całą Słowiańszczyznę. Rosya zubożałaby i nie byłaby w możności utrzymywać armii i floty, wskutek czego spadłaby do stanowiska Chin. Dlatego pozostaje tylko walka na noże.

Bomby w Czerniowcach.

(BK). Dzienniki donoszą z Czerniowiec, że po dłuższej pauzie znowu pojawił się lotnik rosyjski wczas rano i rzucił kilkanaście bomb. Jeden pocisk eksplodował w środku miasta na dachu domu mieszkalnego przy ulicy Wag i wyrządził nieznaczną szkodę. Nikt nie został zraniony. Zresztą inne bomby spadły w okolicy miasta i również nie wyrządziły szkody.

Niezadowolenie w armii rosyjskiej.

Jak opowiadają jeńcy rosyjscy, wśród armii rosyjskiej szerzy się coraz bardziej ruch przeciwko ewentualnej kampanii zimowej. Panuje też wielkie niezadowolenie wśród żołnierzy rosyjskich, iż rząd w sprawie nowych żniw nie przedsięwziął żadnych, lub tylko bardzo niewystarczające środki. Nie dano żołnierzom zupełnie urlopów na żniwa, wskutek tego obawiają się żołnierze, iż w Rosyi wybuchnie głód.

Decydujący tydzień.

Współpracownik „Morgenbladet“ stwierdza, że przełamanie frontu rosyjskiego nad Narwią jest początkiem olbrzymiej katastrofy wojskowej. Wobec tego można już stwierdzić, że bieżący tydzień ma znaczenie decydujące dla przebiegu i wyniku całej kampanii.

„Dagebladet“ pisze: Katastrofa rosyjska staje się coraz bardziej prawdopodobną. Obecnie doszło do tego, iż walki będą się toczyły ze zwiększającą się szybkością.

Rosyanie stracili 15 tysięcy karabinów maszynowych.

„Birżewija Wiedomosti“ donoszą, że stwierdzono, iż wojska rosyjskie straciły dotychczas w ciągu całej kampanii 15 tysięcy karabinów maszynowych.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 30 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 29 lipca:

Na zachód od Souchez został atak francuski odparty.

Socyaliści głosują za budżetem.

Sztutgart, 30 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu drugiej Izby także frakcya socyalno-demokratyczna wyraziła swą zgodę na budżet roku 1915 z tem uzasadnieniem, że uważa za pierwszy obowiązek stwierdzić także na zewnątrz jednolitość narodu w tej niesłychanej wojnie. Natomiast nowo założone zjednoczenie socyalistyczne odmówiło swej aprobaty budżetu.

Ruch wśród kolejarzy angielskich.

Londyn, 30 lipca.

(BK.). „Times“ pisze: Zaledwie został zażegnany strejk górników, gdy wyłoniły się trudności z kolejarzami w kilku okręgach węglowych Walii południowej. Groźili oni, że z dniem 30 lipca rozpoczną strejk, jeżeli ich żądania w sprawie płac nie zostaną pomyślnie załatwione. Wczoraj sprawa została ku zadowoleniu kolejarzy załatwioną. Wypadek ten jednakże wskazuje, że trudności robotnicze nawet w tak żywotnej gałęzi ruchu nie są jeszcze zażegnane.

Kronika wojenna.

Petersburg. B. K.). Rada ministrów zgodziła się na wniesienie do Dumy ustawy ustanawiającej specyalny wydział doradczy dla uproszczenia zarządzeń dla obrony narodowej.

Lugano. (B. K.). Liczba rannych żołnierzy jest tak wielką, że musiano ich umieścić nawet w miastach południowo-włoskich jak n. p. w Neapolu. Wskazują też na to, że stanowisko, które zwykle zajmowali generałowie, sprawują obecnie oficerowie niższych szarż.

Issy les Moulineux. (B. K.). Wczoraj wieczorem zapalił się jeden z francuskich aparatów lotniczych podczas jazdy i spadł z wysokości 300 m. Obaj jadący aparatem spalili się.

KRONIKA.

Tow. Daszyński bawił, jak już donieśliśmy, w Sztokholmie. Z tej okazyi zamieścił nasz bratni organ „Sozialdemokraten“ dłuższą rozmowę z tow. Daszyńskim w sprawie polskiej. Pisma wiedeńskie podały krótkie streszczenie tej rozmowy. W jednym z najbliższych numerów umieścimy dosłowny przekład tego interwiewu.

Wycieczkę dla dzieci (półdniową) urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 1 sierpnia b. r. Zbiórka o godz. 1½ popołudniu w lokalu Uniw. ludow. (Dunajewskiego 7). Wycieczka skieruje się do lasów podmiejskich.

Powrót obywateli austro-węgierskich z Francyi i Francuzów z Austro-Węgier. „Gazeta Lwowska“ donosi: Z rządem francuskim zawarto układ, w myśl którego pozwala się na powrót do kraju następującym kategoryom obu tych państw:

1) Wszystkim kobietom i dziewczętom; 2) osobom płci męskiej poniżej lat 17, a powyżej lat 55; 3) mężczyznom w obrębie tych granic wieku, jeżeli są dotknięci taką wadą fizyczną, która czyni ich niezdatnymi do wszelkiej służby wojskowej. Układ tyczy się w szczególności osób internowanych, nie zaś tych, które dobrowolnie pragną pozostać.

Powrót wychodźców. Przez dworzec krakowski przejeżdżają w dalszym ciągu liczniejsze grupy wychodźców galicyjskich udających się do swych siedzib. Onegdaj przejechało przez Kraków dwa pociągi wiozące przeważnie wychodźców żydowskich jadących do wschodniej części kraju.

Trzeci tor na kolei północnej. Jak donoszą z Wiednia, dyrekcya kolei północnej rozważa dawno powzięty projekt wybudowania trzeciego toru kolei północnej. Sprawa ta była już w toku, jednak przygotowania, z powodu wojny, przerwano. Obecnie prace przedwstępne podjęto na nowo. Naprzód zostanie wybudowany trzeci tor w okolicach, gdzie jest najżywszy ruch towarowy, tzn. w zagłębiu morawskiem, a następnie w okolicach Wiednia. Spodziewamy się, że trzeci tor wybudowany zostanie i na linii Bogumin—Kraków.

Mieczysław Stuszko, jednoroczny ochotnik 16 pułku obrony krajowej poległ śmiercią bohaterską w pierwszych dniach lipca b. r. pod R. w Król. Polskiem. Z dwóch jego braci walczących od roku w Legionach polskich, starszy Jan, ranny w bitwie pod K., leży w tutejszym szpitalu wojskowym. Cześć jego pamięci!

Rocznica Legionowa. Z Wiednia donoszą, że dnia 6 sierpnia b. r. odbędzie się w sali „Verbandsheim“ Königseggasse 10, Wieden VI., uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy wkroczenia oddziału strzelców do Królestwa Polskiego.

Lichwa żywnościowa w barakach dla ewakuowanych w Libnicy. Pisma grackie donoszą o rozprawie sądowej przeciw niejakiemu Adamiczowi, dzierżawcy kantyny w barakach w Libnicy. Adamowicz, członek rady gminnej i delegat z jej ramienia w zarządzie baraków, uzyskał koncesyę na kantynę w barakach dla ewakuowanych. Od tych najbiedniejszych pobierał Adamicz lichwiarskie ceny za sprzedawane artykuły spożywcze np. w styczniu b. r. sprzedawał 1 kg słoniny po 3 K 26 h, zaś 1 kg chleba po 70 h. Z tego powodu stanął przed sądem, oskarżony o lichwę żywnościową i fałszowanie środków spożywczych, gdyż sprzedawał zepsutą kiełbasę. Sędzia skazał go na tydzień aresztu, 1.000 K grzywny i orzekł, że Adamicz utraci koncesyę. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, przyjmując jako okoliczność obciążającą fakt, że Adamicz nadużył zaufania, gdyż występował jako mąż zaufania gminy i naraził na szkodę najbiedniejszych. Dla nas jest to sprawa bolesna.

Z Królestwa.

Jak Rosyanie chcą zgliszczami pokrywać Królestwo?

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ drukuje obecnie seryę wrażeń z drogi, pisanych przez legionistę, który poprzez Radomskie i Lubelskie, niszczone pożogą cofających się Rosyan, zdążał do pierwszej brygady Legionów.

Pod datą 9 i 10 lipca zanotował on następujące wrażenia z Ożarowa i innych miejscowości na szlaku, łunami znaczonym przez Moskali.

„Czegoś podobnego nigdy w życiu nie widziałem. Całe miasteczko, liczące z górą 500 domów, w tem większość murowanych i dużo piętrowych kamienic — spalone. Nagie kominy sterczą w niebo. Wśród ruin czarnych, zwęglonych, osmolonych, błąkają się jak straceńcy nieliczni ludzie. Tu i owdzie rozpalone ognisko, przy którem warzy się strawa dla pogorzelców. Cisza grobowa. Ludzie ci dawno zapomnieli o płaczu. Skamienieli w bólu. Wysiadam, by chociaż z proboszczem miejscowym porozmawiać o tem, co tu było. Wyjechał pod Tarłów. Idę tedy w ulice spalonego miasta. Spotykam nakoniec z waszecia odzianego jegomościa, który przytomnie spogląda.

— Panie, co się tu u was dzieje i działo — zapytuję.

— Co się działo, nie widzi pan, spalili wszystko, wszystko naumyśnie podpalali jakiemiś maszynkami, ogień ziejącemi. Rosyanie, Moskale, przeklęte wojsko, przeklęte za naszą niezasłużoną krzywdę. Wszystko wzięli — kwatery, krowy na mięso, prowiant także. Myśleliśmy i wierzyliśmy, panie, oszukali, jak Judasze ostatni. Na pół godziny przed wyruszeniem z miasta zegnali ludność do kupy, starców, matki z niemowlętami, nas, niby do robót — bili nahajami — pędzili jak bydło, jak stado baranów. Zaledwie wyszliśmy za cmentarz miasta, gdy buchnęły płomienie. Palił się Ożarów, palił się długo — długo. Panie, niech będzie wojna, niech się mordują, zabijają w polu. Ale dlaczego nam, cywilnej ludności, własne państwo, własny rząd przecie taką krzywdę wyrządza, pali domy, niszczy, gorzej od Tatarów dawniejszych. Gdzie jest na to jakie prawo, jaki przepis?

— Niema takich praw i takich przepisów — Moskale chcą uchodzić przed światem za opiekunów Polski. Oto tak się wami — nami zaopiekowali...“

Po tym szczegółowym obrazie pisze autor dalej:

„I to nie koniec na Józefowie, Ożarowie, Tarłowie, Wierzbniku, kilku gminach wiejskich. Jakiś szał opętał Moskali. Noc w noc wokół łuny pożarów świecą na niebie. Pożary wznieca Moskal uchodzący, nie artylerya. Złapano już szpiegów i podpalaczy. Ludność przerażające fakty opowiada...“

Czytając te straszne opisy, mimowoli przychodzą na myśl ci w geniusz swój nieomylny wierzący prowodyrowie endeccy, którzy plugawić się kazali Polakom „słowiańskiem braterstwem“ z hordami carskiemi, a także różni statyści i mistrze z Vevey, wypatrujący zbawienia Polski... z kozackiej dłoni.

O honor Warszawy.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Goniec Warszawski“, będący dziś wśród jawnej prasy warszawskiej (przeważnie mniej lub więcej opętanej przez dmowszczyznę) jednym z organów wytrwale ją zwalczających — **odezwę do pozostania w mieście.**

Apeluje przytem gorąco do kobiet warszawskich, uważając, że w ich gronie znajdzie więcej niezamąconych endecką sofistyką — strun uczuciowych, mniej filisterskiego egoizmu, więcej odczucia dla haseł, których knebel cenzury rosyjskiej nie pozwala „Gońcowi“ nazwać poimiennie, które jeno półsłówkami stara się im wszeptać.

I oto pisze:

„Kobiety polskie zawsze odgrywały wielką i dominującą rolę i teraz ich wpływ jest potrzebny. Wojna w całej pełni prawdziwie męskie ideały kobiecie polskiej ukazała. Wszak przyzna nam każda kobieta w Warszawie, że ideałem jej nie jest uciekający tchórz, lub karmiący ją strachem, paniką i popłochem motyl warszawski. I n n e i d e a ł y powinny widzieć matki w w synach, żony w mężach, siostry w braciach, kochanki w kochankach.

Wzywamy cię, kobieto polska, dla której mamy więcej czci i szacunku, niż dla mężczyzny z prawego czy lewego brzegu Wisły, okaż swą moc w godzinie próby, niech się obudzi w tobie serce, a w niem — wiemy — że jest moc dumy i honoru. Jedno spojrzenie twej pogardy wystarczy, by ze stada baranów uczynić ludzi.

Przyszedł albowiem dzień pokuty za nasze i ojców winy, rehabilitacya z grzechów spełnionych z a n a s z y c h i dawnych czasów, dzień męki, lecz dzień tryumfu — dzień uszlachetnienia przez ból dusz naszych. Oto prawdziwe szlachectwo kupić sobie swoją postawą może Warszawa. U c z y n i ć j e d e n k r o k z n i z i n y w z w y ż, a droga do zbawienia otwarta.

Ku błotom i nizinom schyliła się dusza narodu, czas, by z tej drogi poniżenia podniosła się i szła nieprzerwanym lotem tam, gdzie panuje Bóg, o j c z y z n a, n i e ś m i e r t e l n o ś ć i b o h a t e r s t w o.

Zbliżyć się może decydująca chwila próby, z niej wyjść powinna Warszawa zwycięsko, spełnić wiernie do ostatka swe obowiązki obywatelskie na stanowisku wytrwania i przywiązania do rodzinnego miasta, z którego, ufać trzeba, żadna, nawet żywiołowa siła wojny nas nie usunie“.

Wieści z Kalisza.

Z Kalisza donosi „Dziennik Poznański“:

W mieście mianowano: I burmistrzem adwokata i porucznika Prądzyńskiego, II burmistrzem kupca G. Michaela. W skład magistratu wchodzi ponadto 4 ławników, są to pp. Zieliński, Schmidt, Karwaciński i Schrajer. Do Rady miejskiej powołano 24 obywateli miasta różnych sfer.

Wiązankę szczegółów gospodarczych i sanitarnych z Kalisza przytacza „Dziennik Polski“, pisząc:

„Od kilku tygodni komisya sanitarna w Kaliszu stała się bardzo ruchliwa. Zmobilizowały ją wypadki sporadycznych chorób dysenteryi, ospy, szkarlatyny. Zabrano się zatem energicznie do odszukania nieprzyjaciela, który zwykle podczas wojen najbardziej ludzkość trapi. Poszukiwania odnalazły go w zaniedbanych dołach, źle utrzymanych domach, w rynsztokach, zanieczyszczonych studniach miejskich. Pod tym względem miasto nasze było bez dozoru, przygodne piekarnie, cukiernie, okazały się nietylko brudne, ale wprost cuchnące od wyziewów i potu w izbach, gdzie się pożywienie ludzkie wyrabiało.

Komisya sanitarna zabrała się energicznie do dzieła. Posypały się naturalnie wpierw napomnienia, naznaczono terminy doprowadzenia lokalów do porządku. Tam, gdzie okazało się to niemożliwem do dokonania, zamknięto je, a po terminie stosowano kary. Obecnie magistrat każe polewać ulice, choć dotąd jeszcze bardzo niedostatecznie, bo cała ulica Wrocławska, najbardziej ruchliwa, nie jest polewaną, a tumany kurzu całemi chmurami unoszą się nad miastem. Zrócono się więc do magistratu o zaradzenie złemu, i jest nadzieja, że braki te niebawem zostaną usunięte“.

Dalsza wiadomość z Sosnowca brzmi: Oddział warszawskiego Banku handlowego w Sosnowcu udzielił magistratowi sosnowieckiemu pożyczki w wysokości 500.000 rubli. Pożyczka jest gwarantowana przez przemysłowców i wszystkie majątki miejskie.

Z Rosyi.

Rosyjskie bańki mydlane.

Moskiewski dziennik „Russkoje Słowo“ ogłasza znamienny list do redakcyi, podpisany między innymi przez znanego adwokata Lednickiego i wielu innych Polaków. Autorzy listu powołują się na ukaz carski z dnia 2 kwietnia, zezwalający słowiańskim obywatelom Austryi i Niemiec wszędzie mieszkać — z wyjątkiem terenu wojny — i zajmować wszystkie stanowiska w przemyśle i handlu. Według tego powinno się wydawać, że Polacy, obywatele niemieccy i austryaccy, nie będą wystawiani na żadne nieprzyjemności. Lecz niestety, ludność rosyjska zachowuje się względem tych Polaków z nadmierną ostrożnością a nawet pewnem uprzedzeniem. Właściciele przedsiębiorstw handlowych obawiają się takim Polakom dać u siebie zajęcie, często też ludność nie chce im wynająć mieszkania. Są oni skazani na śmierć głodową w tym kraju, w którym przyrzeczono im wolność.

Z okazyi obrad (przerwanych już, jak wiadomo) polsko-rosyjskiej komisyi „Kijewlanin“ twierdzi, iż rozstrzygnięcie kwestyi polskiej w danej chwili jest niemożliwe. „Uwaga publiczna w Rosyi — pisze — nie może być zwrócona na rozstrzyganie kwestyi polskiej. Może naradzać się 12 osób, mogą one nakreślać rozmaite rzeczy, lecz społeczeństwo rosyjskie będzie głuche na to. Bo nie o to chodzi obecnie, gdy leje się krew Rosyi, sama zaś Polska jest w ogniu“. W następnym zaś artykule, poświęconym tej samej sprawie pisze „Kijewlanin“: „Przypisywać poważne znaczenie tej komisyi można jedynie w tym wypadku, gdyby jej była powierzona rola decydująca w kwestyi przyszłego urządzenia Polski. W rzeczywistości tego niema. Narada ta niczego rozstrzygać nie będzie, zresztą jest nawet faktycznie pozbawiona tej możności, gdyż kwestya urządzenia Polski należy do przyszłości“.

Kto ponosi winę wojny światowej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że trójporozumienie rozpoczęło wojnę pod hasłem „zniszczenia pruskiego militaryzmu“ i wyswobodzenia małych narodowości (Rosya jako oswobodzicielka!). Tak popularnem hasłem chciano pociągnąć — szczególnie w Anglii — bierne i niechętne wojnie masy. By zaś nadać tej wojnie charakter wojny o b r o n n e j, podkreślano wszędzie, że Niemcy w y ł ą c z n i e ponoszą winę za wybuch wojny. Nie wszyscy jednak godzą się na ten sąd.

W organie angielskiej „Niezależnej Partyi Pracy“ „Labour Leader“ pojawił się artykuł jednego z przywódców angielskiego ruchu robotniczego Morela, w którym zbija to twierdzenie.

Pisze on mianowicie: Było rzeczą ogólnie wiadomą, że jeśli konflikt na Bałkanach między Rosyą a Austryą doprowadzi do wojny, wówczas Francya połączy się z Rosyą przeciw Niemcom, a Niemcy zmuszone do walki na dwóch frontach, zaatakują Francyę i najprawdopodobniej przejdą przez Belgię. Z tego wynika, że atak Niemiec na Francyę był konieczny i usprawiedliwiony i wcale nie miał na celu podbicia Europy. Już oddawna zajęcie Belgii przez Niemcy było rzeczą więcej jak pewną.

Militaryzm nie jest wytworem czysto niemieckim. Rosya i Francya wydały na swe armie w ostatnich 10 latach o 160 milionów funtów szterlingów (prawie 4 miliardy koron) więcej, niż Niemcy i Austrya. W tym samym czasie Rosya i Francya wydały o 70 milionów funtów szterlingów (przeszło $1^1/_2$ miliarda koron) więcej na flotę, niż Austrya i Niemcy. Gdyby Niemcy miały zamiar podbić Europę, to znalazłyby w ostatnich 20 latach dosyć sposobności napaść na Rosyę i Francyę i zapewnić sobie pomyślny rezultat wojny. Gdyby zaś celem Niemiec było pokonanie Anglii, to mogły podczas wojny bursko-angielskiej bardzo łatwo połączyć się z Francyą i Rosyą, które wzywały je do tego. Artykuł kończy się słowami, iż nasi potomkowie wyśmieją twierdzenie, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny.

Z miasta i z kraju.

Centralny oddział ewidencyjno-werbunkowy dep. wojskowego N. K. N. wydał listę strat Legionu polskiego, obejmującą legionistów chorych, rannych, zabitych, zmarłych, wziętych do niewoli i zaginionych za czas od początku do kwietnia b. r. w cenie jednej korony; jest do nabycia w Krakowie: w oddziale wydawnictwa del. wojsk. N. K. N. plac Maryacki 9, II. p.; na dworcach: w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Nowym Sączu. Oprócz tego listę można nabywać w miastach i miejscowościach, gdzie znajdują się powiatowi delegaci dep. wojskowego N. K. N. Centralny oddział ewidencyjny przygotowuje drugą listę za czas od kwietnia do końca lipca b. r., ta zaś zostanie wydaną w pierwszej połowie sierpnia.

W sprawie braku cukru donoszą nam z magistratu: W ostatnich czasach coraz częściej podnoszą się skargi ze strony publiczności, że tutejsi kupcy odmawiają kupującym sprzedaży cukru, względnie sprzedają go w ograniczonej mierze, rzekomo z powodu braku cukru, mimo że posiadają dostateczne zapasy tegoż.

Ponieważ tego rodzaju spekulacyjne na szkodę publiczności wychodzące ograniczenie handlu niezbędnymi artykułami spożywczymi jest zabronione istniejącymi przepisami, magistrat przestrzega odnośnych kupców rozporządzających zapasami cukru, przed następstwami karnemi, na jakie się narażają odmawiając sprzedaży cukru, lub ograniczając ją jedynie w tym celu, aby w przyszłości przysporzyć sobie ze sprzedaży tegoż większe korzyści. Równocześnie wzywa się publiczność, aby we własnym interesie donosiła bezzwłocznie wydziałowi III.B (oficyny, 3 piętro, drzwi nr 39) o każdym wypadku odmowy lub ograniczenia sprzedaży cukru przez kupców.

Spis zapasów nafty i cukru. Wczoraj rozpoczęły komisaryaty targowe w większych sklepach i składach hurtownych rewizyę zapasów cukru i nafty, która ma wykazać, jak wielką ilość tych artykułów posiada obecnie Kraków.

Zniżka cen mięsa wieprzowego oraz wyrobów masarskich. Magistrat przygotowuje obecnie nową taryfę maksymalna na mięso wieprzowe, wyroby masarskie i tłuszcze wieprzowe. Nadto w nowej taryfie maksymalnej uregulowaną będzie sprawa dokładek do mięsa wołowego. Sprawa ta jest tem ważniejszą, że samowola niektórych rzeźników w sprawie dokładek do mięsa była prawie że nieograniczoną.

Taryfa ta ukaże się z początkiem przyszłego tygodnia.

Konferencya prezydyalna w sprawie Zakrzówka. Onegdaj odbyła się w magistracie krakowskim konferencya prezydyalna w sprawie przydzielenia dzielnicy Zakrzówek do urzędu podatkowego w Podgórzu. W konferencyi wzięli udział wiceprezydenci miasta dr Nowak i dr Maryewski, delegat krajowej dyrekcyi skarbu dr Skwarczyński, dyr. mag. Grodyński, starszy radca Sikorski i inni. Po dłuższych obradach uchwalono przydzielić dzielnicę Krakowa Zakrzówek do urzędu podatkowego w Podgórzu, a egzekucyę podatków i należytości w tejże dzielnicy przekazać filii magistratu m. Krakowa w Podgórzu. Co do reszty spraw administracyi gminnej podlegać będzie Zakrzówek bezpośrednio magistratowi m. Krakowa.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Doborowy repertoar przyszłego tygodnia obudził żywe zainteresowanie szerokich kół publiczności. Bilety na niedzielną premierę „Dwa dni szczęścia" wykupione prawie w zupełności, na sobotnią „Walkę motyli" w większej połowie. Na popołudniowe, ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Wielkiej Katarzyny" pozostała już tylko znikoma część biletów. Również raźno idzie sprzedaż biletów na środową repryzę „Szalonej dziewczyny", której cztery z rzędu przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej doszczętnie widowni.

Nowe sztuki, które dyrekcya teatru ludowego zamierza wystawić w najbliższym czasie, zapowiadają bardzo ożywiony sezon. Po „Kopciuszku" dyrekcya wprowadzi na scenę „Dzieci kapitana Granta" Verne'a przerobione na scenę przez dr T. Konczyńskiego, „Szklanną górę" Z. Sarneckiego, wodewile „Pannę huzara" i „W siódmem niebie", w których wystąpi gościnnie J. Solnicki. Z wielkiego repertoaru „Sen nocy letniej" Szekspira, „Dyliżans" Fredry, Wojnę i pokój" Tolstoja".

Prywatne gimnazyum realne w Oświęcimiu ma być założone z dniem 1 września. Wpisy kończą się dnia 31 bm. Założenie szkoły średniej w naszem mieście było rzeczą dawno planowaną. Żaden zakątek naszego kraju nie jest tak zaniedbany pod względem szkolnictwa średniego, jak skrawek zachodni. Ani Biała, Oświęcim, Chrzanów z okolicą przemysłową i górniczą niema dotąd rządowej szkoły średniej! Dopiero T. S. L. założyło ją w Białej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13